

# Żbikowska, Małgorzata

---

## "Tri portreta epoki Wielikoj Francuskoj Riewolucji", A. Z. Manfred, Moskwa 1978 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 71/2, 388-391

---

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Ostatni dział pisma „Fakty i wydarzenia”, omawia polskie i zagraniczne konferencje oraz komunikaty z prowadzonych badań. W trzecim tomie spotykamy też nowy dział „Materiały”.

Ten — z konieczności — pobieżny przegląd zawartości pisma upoważnia do kilku uwag ogólniejszych. Inicjatywę stworzenia tego periodyku uznać należy za cenną i pożyteczną nie tylko dla badaczy epoki Oświecenia, ale też dla historyków wszystkich specjalności. Lektura pisma zapoznaje nie tylko z nowymi osiągnięciami badawczymi, ale też daje spojrzenie na sprawy metodologiczne i interpretacyjne. Jest też zrozumiałe, że dopiero następne tomy pozwolą na pełniejszą analizę wydawnictwa, oczywiście pod warunkiem skrócenia cyklu wydawniczego. Należałoby w związku z tym nieco zmienić podziały wewnętrzne pisma. Czy słusznie umieszczono „Spór o Stanisława Augusta” w dziale rozpraw, a nie dyskusji i polemik?

Zbyt wcześnie jeszcze mówić o „polityce” wydawnictwa, ale wydaje się, że chciałoby ono poświęcić kolejne tomy wybranym zagadnieniom czy dziedzinom badawczym. Jest to propozycja ciekawa, choć niebezpieczna, grożąca stagnacją i utratą prezentowanego dotąd żywego, interdyscyplinarnego charakteru pisma. Podobną ewolucję przeżyło francuskie czasopismo „Dix-huitième siècle”, które z interdyscyplinarnego stało się właściwie periodykiem historyczno-literackim. Tak więc utrzymanie profilu tomu I byłoby chyba słuszniejsze i ciekawsze. Pozwoliłoby to na prezentację osiągnięć innych dziedzin, których jeszcze brakuje (np. historia społeczna), a także na odważniejsze wyjście poza problematykę polskiego Oświecenia, choćby tylko w zakresie porównawczym.

*Nous pensons qu'il fut [le dix-huitième siècle] des plus grands, l'un des rares siècles ou l'idée de l'homme et sens de l'humain furent en croissance et non en regression* — tak pisali o sobie członkowie komitetu redakcyjnego „Dix-huitième siècle”<sup>1</sup>. Wydaje się, że to samo hasło przyświeca i polskim uczonym-badaczom Oświecenia. To też pozwala mieć nadzieję, że już wkrótce ukazą się następne, równie interesujące tomy „Wieku Oświecenia”.

Anna Kamola

A. Z. Manfred, *Tri portreta epoki Wielikoj Francuzskoj Rewolucji*, Izdatelstwo „Mysl”, Moskwa 1978, s. 440.

Zmarły w grudniu 1976 r. wybitny historyk radziecki poświęcił wiele trudu badawczego Wielkiej Rewolucji Francuskiej i Pierwszemu Cesarstwu. Podsumowaniem tych badań była biografia Napoleona oraz synteza „Wielka francuska rewolucja XVIII wieku”. Książka, którą otrzymaliśmy obecnie, jest ostatnią, wydaną pośmiertnie, pracą Manfreda. Powstała ona na marginesie wieloletnich badań, rozlicznych lektur i długich rozmyślań nad problemami rewolucji francuskiej. Jest osobistym i prywatnym obrazem tej epoki, o tyle wiernym, że pisanym przez rzetelnego historyka. Ów charakter książki widoczny jest także w jej programie estetycznym. Już w tytule w sposób bezpośredni nawiązuje autor do twórczości I. Turgieniewa; podobne odwołania widać w pięknej literacko formie pracy i w specyficznym, „turgieniewowskim” spojrzeniu na bohaterów.

Dla autora naczelnym problemem jest „znalezienie skrótu wielkich procesów społecznych przez przedstawienie poszczególnych ich uczestników” (s. 19). Faktyczne zamierzenia idą w nieco innym kierunku; autora bardziej interesuje wpływ przeżyć osobistych na kształtowanie się poglądów politycznych. Trzy postacie do-

<sup>1</sup> P. Vernière, *Présentation* (t. I, s. 6), cyt. za: „Wiek Oświecenia” t. III, s. 154.

brane zostały tak, aby ich losy pozwoliły uzyskać „streszczenie epoki” (s. 20). Stąd też pierwszy esej został poświęcony Janowi Jakubowi Rousseau. Jest on bowiem według Manfreda „Jutrzenką rewolucji, jej zwiastunem” (s. 21), osobą, której cień pojawia się w dwóch pozostałych szkicach. Myśli i koncepcje Rousseau towarzyszyły bowiem rzeszom wielbiących go działaczy rewolucji.

Bogate i pełne kontrastów życie Rousseau nie dawało się zamknąć w niewielkim szkicu. Autor skoncentrował się na jednym problemie — podstawach sukcesu Jana Jakuba w Paryżu w latach czterdziestych wieku XVIII. Problem salonowego sukcesu autora „Emila” to jeden z najbardziej pasjonujących tematów jego biografii, dotąd nie rozwinięty przez historyków, dla których był on faktem oczywistym i naturalnym. Dla zbadania go wybrał Manfred źródło fascynujące, ale i zdradzieckie — „Wyznania”.

„Imam się przedsięwzięcia, które dotychczas nie miało przykłady i nie będzie miało naśladowców. Chcę pokazać moim bliźnim człowieka w całej prawdzie jego natury, a tym człowiekiem będę ja. Ja sam.”<sup>1</sup> — rozpoczynał swą spowiedź Rousseau. Dzieło to do dziś pociąga historyków. Trudno o rzecz bardziej fascynującą niż ta swoista wiwisekcja dokonana na własnej psychice autora, granicząca niekiedy z ekshibicjonizmem. Z drugiej strony to „osobliwe zjawisko” jest dla historyka największą pułapką, pełne bowiem szczerości nie jest bynajmniej prawdomówne. Manfred wspomina o konieczności wnikliwej krytyki źródła (s. 45) niestety w pracy znajduje czytelnik niki jej ślady. Niewystarczająca okazała się próba weryfikowania „Wyznań” przy pomocy innych źródeł. Autor przyjmuje za dobrą monetę wszystkie opowieści swego bohatera, nawet tuszuje jego uchybienia. Tak np. drobne kradzieże, jakich dopuszczał się Jan Jakub w młodości czyniąc tym na złość okrutnemu majstrowi Ducommun, dają Manfredowi podstawę do pochopnej tezy o rodzeniu się w młodzieńcu „ducha walki” (s. 42). Mimo to udało się autorowi przekazać przekonujący obraz młodego, inteligentnego i zdolnego Rousseau, który „szturmuje” salony Paryża. W tym okresie nawet najbardziej wnikliwy obserwator nie mógłby jeszcze dostrzec znamion przyszłego geniuszu, nie on więc zapewnił młodzieńcowi powodzenie. Autor, słusznie chyba, konkluduje, iż sukces towarzyski osiągnął Jan Jakub dzięki swej znajomości życia stanów niższych, licznym przygodom, w trakcie których otarł się o wszystkie środowiska. Manfred nie rozwija jednak swych rozważań do końca. Wydaje się bowiem, iż dzięki swym doświadczeniom życiowym był Rousseau dla salonu arystokratycznego tak samo atrakcyjny jak podróżnik, który poznał obce i dalekie kraje. Jednocześnie musiał się on czuć podobnie do Riki, bohatera „Listów perskich”: „Skoro przybyłem, przyglądano mi się tak, jak gdybym zstąpił z nieba — słowem nie było człowieka bardziej oglądanego ode mnie”<sup>2</sup>. Spadek zainteresowania, który ze zdziwieniem motywuje Manfred przypisując go głównie zawiści ludzkiej, nie był wynikiem zawodu, jakiego dostarczały chwalone nieco na kredyt zdolności Jana Jakuba. Podobnie, jak i z Riką, spowodowało to stopniowe upodabnianie się bohatera do reszty towarzystwa. Trudno dziwić się, że zawrotna kariera salonowa okupiona została stresami psychicznymi. Stąd trzeba też się zgodzić z ciepłą wypowiedzią Manfreda, wbrew wcześniejszej historiografii, pod adresem Teresy La Vasseur. Autor przekonująco dowodzi, iż tylko dzięki niej, dzięki jej prostocie i spokojowi, udało się Rousseau w tych trudnych latach zachować równowagę psychiczną.

Drugi szkic poświęcony został Gabrielowi Honoriuszowi Riquetti de Mirabeau. Autor zajął się nim, gdyż wydawał mu się zbyt słabo znaną postacią. Jest także

<sup>1</sup> J. J. Rousseau, *Wyznania*, przełożył i wstępem opatrzył T. Zeleński-Boy t. I, Warszawa 1956, s. 65.

<sup>2</sup> Ch. L. de Secondat Montesquieu, *Listy perskie*, przełożył i wstępem opatrzył T. Zeleński-Boy, Warszawa 1979, s. 68.

dla Manfreda Mirabeau uosobieniem wczesnej fazy rewolucji. Życie Mirabeau mogłoby dostarczyć wątku kilku romansom. Czytelnik polski sięgając po najłatwiej dostępny szkic Adama Próchnika<sup>3</sup> może się łatwo przekonać w jak nieznanym stopniu oddaje on porywający charakter losów Mirabeau. Aby stanąć na wysokości zadania trzeba było wielkiego pióra. Opierając się na obfitej korespondencji hrabiego Manfred odtworzył to życie, rysując wielki i autentyczny romans XVIII w. Historykowi rewolucji francuskiej nasuwają się jednak refleksje. Wydaje się, że autor, żywiąc sympatię dla swego bohatera zbyt entuzjastycznie odnosi się do jego pisarstwa. Mirabeau był autorem wielu traktatów politycznych, lecz ilość nie szła w parze z jakością. W znacznej mierze miały one charakter kompilacyjny, czasami wręcz nie były jego autorstwa, pracowała bowiem dla niego cała rzesza współpracowników. Już współcześnie doceniający doskonałego polityka zapominali o jego pismach. O jego broszurach politycznych wyrażano się wręcz z pogardą. Wyłącznie jako autor „Traktatu o despotyzmie” czy „Historii sekretnej dworu berlińskiego” nie zająłby jednego z naczelných miejsc na kartach historii Francji XVIII w.

Druga refleksja dotyczy sprzedajności Mirabeau. Problem przekupności polityków i ich moralnej oceny jest żywo dyskutowany po ukazaniu się świetnej pracy Jana Baszkiewicza „Danton”. Warto więc, abstrahując od ocen moralnych, zastanowić się jak dalece subsydia pobierane od dworu wpływały na zmianę postawy i poglądów Mirabeau. „Kazał im sobie płacić za to, aby być jego zdania” — pisał złośliwie hr. August de la Marck<sup>4</sup>. Stąd też autor wyciągnął daleko idące wnioski, jakoby fakt przejścia na „żołd” króla nic nie zmienił w postępowaniu bohatera, tym bardziej, że nikt ze współczesnych nie dostrzegał żadnych zmian, nikt nie podejrzewał go o zdradę. Dopiero „skrytka Gamain’a” odkryła nie tylko rozmiar jego sprzedajności, ale i sam jej fakt. Wielce to optymistyczny obraz bohatera, który rozwiązuje swe kłopoty finansowe nie sprzedając się równocześnie. Niestety przeczy temu wiele faktów. Postępowanie Mirabeau po decyzji współpracy z rządem musiało ulec zasadniczej zmianie. Jego gorące wystąpienia w „starym stylu” przeciw przedstawicielom dawnego porządku zdarzały się coraz rzadziej, każdorazowo były okupowane gorzkimi wymówkami ze strony dworu. Zaskakujący na tle jego wcześniejszych poglądów jest protest wobec ustawy przeciw emigracji. Król płacił i wymagał. Faktem jest także, iż znacznie wcześniej niż 19 listopada 1792 sugerowano Mirabeau nieuczciwość. Lud, od czasu nieudanej intrygi ministerialnej, nazywał go pogardliwie „kacykiem”. W maju 1790 r. na ulicach Paryża sprzedawano pamflet inspirowany zapewne przez Lametha, zatytułowany „Wielka zdrada hr. Mirabeau”. Na posiedzeniu klubu jakobinów 28 lutego 1791 zarówno Duport jak i Lameth mówili otwarcie o zdradzie. Brak było tylko dowodów.

Najciekawszy fragment szkicu dotyczy Mirabeau — polityka w opinii europejskiej, a w szczególności rosyjskiej XVIII wieku. Autor przedstawił tu rozbieżne opinie na dwa murty. Pierwszy, oficjalny, szedł za zdaniem Katarzyny II, która uważała, iż Mirabeau „zasługuje nie na jedną lecz wiele szubienic” (s. 226). Z drugiej strony znalazł on ogromne uznanie w oczach Radiszczewa, który zarówno w „Podróży z Petersburga do Moskwy” jak i w „Słowie o Łomonosowie” poświęcił mu wiele słów uznania. Kontynuatorami tego poglądu byli dekabryści. Szkoda, że temu frapującemu, a mało znanemu problemowi nie poświęcił autor większej uwagi.

<sup>3</sup> A. Próchnik, *Mirabeau*, [w:] *Stronictwa polityczne Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, Warszawa 1958.

<sup>4</sup> J. Baszkiewicz, *Danton*, Warszawa 1978, s. 66.

Robespierre jest dla autora symbolem rewolucji, która osiągnęła swój zenit (s. 21). Szkic mu poświęcony oparty został na bogatym materiale źródłowym, z uwzględnieniem dorobku najnowszej historiografii. Jest on też najlepiej przygotowany do druku pod względem aparatu naukowego. W szkicach wcześniejszych autor nie zawsze informuje czytelnika, skąd pochodzą cytaty lub niektóre informacje.

Autor postawił sobie dwa główne zadania. Przedstawić ocenę działalności politycznej Robespierrea przez polityków i historyków począwszy od jemu współczesnych, aż po połowę wieku XIX oraz określić stopień osobistej odpowiedzialności Nieprzekupnego za okres terroru. Zadanie pierwsze wykonane zostało w sposób znakomity. Otrzymał tu czytelnik systematyczny wykład poglądów na osobę i działalność Robespierrea. Autor sięgnął nie tylko do prac niemieckich, francuskich czy angielskich, ale także węgierskich i włoskich.

Próbując odpowiedzieć na drugie pytanie autor abstrahuje od oceny moralnej zjawiska terroru. Interesowało go jedynie pytanie, jak dalece Robespierre winien był sytuacji, jaka zaistniała po 10 czerwca 1794. Manfred wyróżnia trzy etapy rozwoju terroru. Okres od ścięcia Karoliny Corday i Marii Antoniny to czas, gdy gilotyna jest jedynie narzędziem kary (s. 365). Dopiero początek 1794 roku przynosi narodziny terroru jako broni politycznej. Okres ten nie jest jednak jednorodny. Do „ustaw z miesiąca prairiala” terror działa na mocy prawa. Dopiero te ustawy znoszące wstępne przesłuchanie i obronę powodują, iż według autora terror przekracza bariery zdrowego rozsądku. Warto uzupełnić te uwagi zestawieniem liczbowym. Od początku istnienia, tzn. od marca 1793 r. do czerwca 1794 r. Trybunał Rewolucyjny wydał 1251 wyroków śmierci, natomiast w okresie od 10 czerwca do 27 lipca 1794—1374.

Ustawy z 10 czerwca najbardziej obciążają Robespierrea w oczach autora. Łamały one praworządność w sposób jaskrawy, a Robespierre jako prawnik powinien był zdawać sobie z tego sprawę. Choć autor nie widzi osobistego wpływu Robespierrea na podejmowane ustawy, to uważa, iż głównie odpowiedzialność spływa na niego jak na „faktycznego przywódcę władz rewolucyjnych” (s. 365). Autor uważa, że ten brak wyobraźni politycznej uniemożliwiający Nieprzekupnemu pojęcie konsekwencji terroru był największym jego błędem politycznym.

W sumie uznać trzeba, iż praca Manfreda zawiera ogromną ilość ciekawych refleksji nad historią Francji w epoce rewolucji. Jej wartość obliża brak obiektywizmu autora w stosunku do ulubionych postaci. Doprowadziło to do pewnych niekonsekwencji logicznych, a także co gorsza, niekiedy wręcz do przemilczania niezbitych faktów przemawiających na niekorzyść jego bohaterów.

*Małgorzata Żbikowska*

*Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815—1864*, praca zespołowa wykonana pod kierunkiem Witolda Kuli i Janiny Leskiewiczowej, Polska Akademia Nauk, Instytut Historii, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979, s. 518.

1. Kontekst. Jak w przypadku każdej książki historycznej, również i tu pytać można, co dzięki niej nowego wiemy o przeszłości i na ile ulepszyła ona nasze sposoby poznawania przeszłości.

Gdyby się powiedziało, że „Przemiany społeczne” stanowią jakiś zasadniczy przełom w stanie warsztatu badawczego historyków polskich, że zapoczątkują nowe metody badawcze, czy wprowadzą do obiegu naukowego nowe rodzaje źró-